

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 5-8



Partner wydania

ORLEN

Komitet Paryski a Sopot

▶ Str. 10



SPORT W SZKOLE

z Energa

▶ Str. 12



▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 575 | 31.05.2019 r. ISSN 2544-2864

Prezydent Duliewicz rozpoznaje bojem co ma robić

Z dr. Krzysztofem Piekarskim, pracownikiem Instytutu Politologii UG rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 3

Stowarzyszenie myGdańsk.pl chce zmienić system parkowania w mieście

Andrzej Jaworski, Prezes Stowarzyszenia myGdańsk.pl i Hubert Grzegorzczak, Wiceprezes Stowarzyszenia myGdańsk.pl, Radny Dzielnicy Chełm, odnieśli się do zmian w systemie parkowania w Gdańsku, które zostały wprowadzone od 28.05.2019 r. i zapowiedzieli inicjatywę obywatelską, która przygotowuje uchwałę zmieniającą system parkowania w mieście.

▶ Str. 3

PiS - KE 46:39. Z Pomorza: Adamowicz, Fotyga, Lewandowski

Mariaż lewicy z liberałami w ramach Koalicji Europejskiej nie dał sukcesu. Przy rekordowej, jak na polskie warunki frekwencji ponad 45 proc., to PiS wygrał wybory europejskie.

▶ Str. 4

Nie ma miejsca na błędy

Drużyny NICE 1. Ligi Żużlowej rozpoczynają rundę rewanżową. Zdunek Wybrzeże na swoim torze podejmie Orła Łódź. Początek meczu w sobotę o godz. 16.15.

▶ Str. 11

Oruński Teatrzyk Szydełkowy



Bożena Kwiecień, wykonawczyni wszystkich pacynek - bohaterów spektaklu

fol. Materiały prasowe

1 czerwca o godz. 18.00 w ogródku przy Parku Schopenhauera, na tyłach Stacji Orunia, wystąpi Oruński Teatrzyk Szydełkowy, który wystawi teatralną opowieść z udziałem pacynek i aktorów pt. „O czym szumią drzewa w Parku Oruńskim”.

▶ Str. 4

Akapit wydawcy



Piszę naumyślnie.

Wybory do europarlamentu zdewastowały przywództwo Grzegorz Schetyny, a nawet Sławomira Neumanna.

PO okazała się partią politycznych idiotów. Zapewniła permanentny makijaż SLD, wynagrodziła też wdowę kosztem własnych szeregów. Rozmach jej kampanii mógłby unieść tylko portfel Canowieckiego, ale też niekoniecznie. Zamordowany

Adamowicz był bowiem samorządowym milionerem z urzędu, co jest europejskim ewenementem. Dziwi więc że wdowa wciąż nie może wyjaśnić prokuraturze pochodzenia 450 tys. złotych. Tyle teraz zarobi w ciągu roku "walcząc z mową nienawiści", której mąż był pionierem kojarząc z miejskiej trybuny ludzi lewicy z członkami NSDAP.

Z 19 posiadanych w Brukseli posad Schetynie pozostało 14. Miarą jego sukcesu jest więc regres, który sam zaprojektował i zorganizował. Współdziałł w tej kłęsce miał też Donald Tusk, który głosił po uczelniach złą nowinę. Nawrócenie się Tuska na postkomunizm może wynikać z oso-

bistego sentymentu. Przez lata 80. mieszkał jak "lord Cox" w hotelu asyntenckim

Flirt liberała z socjalistą - razem czyli osobno

UG, choć był mieszkańcem Gdańska, a żona z Gdyni.

Przesłanie Tuska pograżyło Schetynę. Zwykli ludzie, którym przez 8 lat rządów koalicji PO-PSL podnoszono podatki, wydłużano wiek emerytalny, szpitale zamieniano w spółki, w których chorych witaly cenniki, którym dawano wędkę zamiast chleba, nie uwierzyli, że w Polsce nie ma demokracji a Kaczyński chce ją wynieść z Europy,

Krzewiąc niechęć do rządu spółka Schetyny nie wzbudzała miłości do siebie. Sobie

dostatku nie skąpiąc innym go reglamentowała. Jej milionerzy z Brukseli objaśniali tubylcom, że 1286 złotych to dobra płaca minimalna. Taka jest bowiem wycena kosztów jednego dnia europościa, jego wikt i opierunek. Modny w ich drużynie był też ostrzał obyczajowo-religijny. Dla uczczenia pożegnania z Kościołem lagiewnickim konserwatyści z Pomorza, Jacek Karnowski i Aleksandra Duliewicz

- swoją drogą, czyż nie ładna to para? - patronowali gdańskiej paradzie LGBT, która wieloma swoimi detalami przypominała berlińską "Christopher Street Day w Berlinie". Miło że na jej czele, niosąc testament swego męża i transparent na okoliczność, kroczyła znana wdowa. Co powinna pod kątem art. 107 kodeksu wyborczego - kwestia agitacji w ciszy wyborczej - sprawdzić Państwowa Komisja Wyborcza.

Zgodnie z rekomendacją Tuska w Polsce 26 maja zwyciężyła demokracja. Los Schetyny pozostaje nieznanym, reszta kombinuje jak wyjaśnić, że KE była sexy. W tym zakresie liderem jest uradowany swo-

im konceptem Czarzasty, choć SLD zebrał 6 proc. głosów, mniej o 3.5 proc. niż w 2014 i mniej o ponad 300 tys. niż w 2015. Mając trzech europościków SLD przedstawia ich 5.

Nie mając przekonania do poglądów własnych SLD wybrał więc skutecznie kawałek cudzych. Majstersztyk ten Czarzasty przeprowadził siłą kilkunastu osób, choć prawdziwy jego koszt ujawni się jesienią.

Lewica w jesionce Burberry skazana jest bowiem na ginięcie. Co zdarzyło się na Pomorzu, gdzie na SLD nie oddano ani jednego głosu.

Marek Formela

F(ig)raszka

W Gdańsku już nie ma pewności czy chodzić w marszu równości
Z pewnością już nie wypada gdy jest to wulgarna parada
Szacunek nie tupet bez granic
Inaczej wszystko jest na nic

Liczba

14 000 zł

dotacja Gdańska dla dwóch florecistów, kandydatów do startu w igrzyskach 2020

15 000 zł

dotacja miejska do Memoriału Żyłewicza - Grand Prix Gdańska

199 200 zł

dotacja Biura Sportu magistratu dla prywatnej firmy, organizatora turnieju żużlowego o puchar A. Dulkiwicz

Cytat tygodnia

- My po prostu prowadzimy sprawiedliwą redystrybucję tego, co naród wypracowuje. Wyniki gospodarki są bardzo dobre, mamy stabilne finanse - wbrew temu co próbowano nam zarzucać jak po raz pierwszy wprowadzaliśmy 500+ - **Anna FOTYGA**, europosłanka PiS w rozmowie z red. **Jarosławem Popkiem**

- Marsze równości zawsze wzbudzały różne emocje, bardzo często skrajne. Nie ja organizuję ten marsz(...) tego typu imprezy powinny być jakimś świętem, powinny odbywać się w takiej atmosferze, żeby każdy miał ochotę na nią przyjść a nie odwrotnie - **Agnieszka POMASKA**, posłanka PO w rozmowie z red. **Arturkiem Kielbasińskim** "Gość dnia" - **RADIO GDAŃSK**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Porozumienie na 4 czerwca. Prezydent Gdańska cofa się o krok przed Guzikiewiczem

Jest porozumienie stoczniowej „Solidarności”, Europejskiego Centrum Solidarności i prezydent Miasta Gdańska o sposobie organizacji obchodów 30 rocznicy częściowo wolnych wyborów z 4 i 18 czerwca 1989 r.

Plac Solidarności 4 czerwca br. będzie otwarty dla wszystkich. Porozumienie kończy trwający od kilku miesięcy spór o zagospodarowanie tego dnia placu Solidarności. W lutym br. Aleksandra Dulkiwicz, pełniąc wówczas obowiązki prezydenta Gdańska, zapowiedziała, że 4 czerwca br. odbędzie się debata przy „okrągłym stole” na placu Solidarności. W odpowiedzi wojewoda pomorski, powołując się na ustawę o zgromadzeniach i uroczystościach cyklicznych, prawo do organizacji uroczystości tego dnia na Placu przyznał NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdań-

skiej. Wyjął tym samym z rąk działaczy PO możliwość zorganizowania w tym miejscu 4 czerwca wiecu z udziałem Donalda Tuska.

Podczas spotkania prezydent Aleksandry Dulkiwicz, której akcje osłabły po udziale w obrazoburczym liberalnym Marszu Równości, dyrektora ECS Basila Kerskiego i Karola Guzikiewicza, wiceprzewodniczącego stoczniowej „Solidarności” i radnego Sejmiku z PiS, doszło do ustnego porozumienia.

Związkowcy nie ogroczą placu Solidarności barierkami, zaś władze Gdańska ów „okrągły stół” ustawią przy

wejściu do ECS. Strony porozumienia zobowiązały się, że nie będą odnosić się do bieżącej polityki w ten dzień na Placu.

- Udało mi się przekonać panią prezydent Gdańska, żeby plac Solidarności był wyłączony z demonstracji politycznych. Nigdy nie mieliśmy zamiaru zawłaszczać tego miejsca, ale chcemy, by było ono godnie przez wszystkich szanowane. Nie ma przyzwolenia na ustawianie okrągłego stołu wokół pomnika Poległych Stoczników. Okrągły Stół z 1989 r. bronił sprawców Grudnia '70. Dramat Grudnia nie został

rozliczony. Plac jest dla nas świętym miejscem. Tu ginęli stoczniowcy idąc po chleb i wolność - argumentował Karol Guzikiewicz.

„S” zaprasza wszystkich do składania kwiatów 4 czerwca br. od godzinie 10:00.

- Cieszę, że doszło do porozumienia. Przede wszystkim dotyczy ono tego, że plac Solidarności będzie dostępny dla każdego. Po drugie, nikt nie będzie sobie przeszkadzał - mówi Aleksandra Dulkiwicz, prezydent Gdańska.

ASG

W mętnej wodzie... łatwiej turystów łowić



nawet niektórzy radni.

Wydział Promocji i Komunikacji Społecznej Urzędu Miasta Sopotu jest zobowiązany do "prowadzenia ewidencji obiektów świadczących usługi hotelarskie oraz przeprowadzanie kontroli obiektów świadczących usługi hotelarskie w zakresie przestrzegania przepisów ustawy o usługach turystycznych."

Niezajomość prawa nie jest usprawiedliwieniem w przypadku popełnienia wykroczenia, ale może łatwiej ją zrozumieć u przeciętnego mieszkańca, który gubi się w gąszczu przepisów, niż u decydentów w Urzędzie Miasta. Osoby wynajmujące lokale turystom w Sopocie nie wiedzą prawdopodobnie, że mogą podlegać karze ograniczenia wolności albo grzywny jeżeli świadczą usługi hotelarskie w obiekcie niezgłoszonym do ewidencji w gminie. (Artykuł 60, paragraf 3 punkt 4 Kodeksu Wykroczeń). Jasno trzeba postawić sprawę, że usługi hotelarskie mogą być również świadczone w pokojach gościnnych, apartamentach, willech, hostelach, a ewidencja tych obiektów prowadzona jest w Biurze Promocji i Komunikacji Społecznej Urzędu Miasta Sopotu. O czym jak się ostatnio okazało podczas spotkania w UM nie wiedzą



Osoba zgłaszająca do ewidencji obiekt musi spełnić wymogi budowlane, sanitarne i przeciwpożarowe do prowadzenia usług hotelarskich.

Brak jasnego i przejrzystego sposobu informowania mieszkańców i osób spoza Sopotu o tym, w jaki sposób mogą legalnie wynajmować lokale, "dziurawa" ewidencja w Wydziale Promocji, która nie tylko nie utrudnia uregulowanie kwestii najmu, ale również utrudnia ściąganie opłaty uzdrowskiej bardzo ważnej dla rozwoju mia-

sta niepokoją. Ostatecznie nie wiadomo na czyją rzecz Urząd Miasta działa i czyje prawa chroni? Mieszkańców, w których interesie leży aby opłata uzdrowska, wpływała do kasy miasta, a wynajmowane budynki spełniały wymogi przeciwpożarowe, czy sieciówek z Warszawy czy innych miast, które placą podatki poza Sopotem?

telarskimi. Wątpliwości co do możliwych nieprawidłowości wywołane były faktem, że u jednej z firm, która została skontrolowana przez Pomorskiego Wojewódzkiego Inspektora Inspekcji Handlowej w ostatnich dniach stwierdzono brak wpisu do ewidencji, co wyczerpuje znamiona wykroczenia z artykułu 60, paragraf 4, punkt 3, Kodeksu Wykroczeń.

Zastanawiające jest dlaczego Prezydent Sopotu nie prowadzi ewidencji na tyle rzetelnie aby takie przypadki nie miały miejsca? Od wielu lat Sopot traci opłaty uzdrowskie, a mieszkańcy są narażeni na niebezpieczeństwo, gdyż wynajmowane lokale nie posiadają elementarnych zabezpieczeń przeciwpożarowych.

A mieszkańcy słyszą tylko tłumaczenia, że nie da się nic zrobić bo nie ma właściwej ustawy czy innych regulacji dotyczących najmu krótkoterminowego. Tymczasem przepisy istnieją tylko trzeba chcieć z nich korzystać. Czy lata strat dla sopockiego budżetu zostaną mieszkańcom wynagrodzone? Przecież to brak dbałości o interes miasta i dobro mieszkańców.

Małgorzata
Tarasiewicz

Personalia

✓ Helena Makrenk z Komitetu Polska Fair Play R. Gwiazdowskiego, zdobywając poparcie 180 osób, przeszła do historii wyborów europejskich 2019 z najgorszym rezultatem w okręgu pomorskim. Tylko nieznacznie lepsze wyniki zanotowali przedstawiciele Lewicy Razem - Szymon Andrzejewski, na którego zagłosowało 233 wyborców i Sara Prussak - 242. Outsiderem listy Kukiz 15 okazała się Jolanta Rodzewicz-Klawińska wskazana przez 512 obywateli Pomorza, a raptem 8 głosów więcej zebrał Karol Draniewicz z listy Konfederacji. Z kolei na liście "Wiosny" czerwoną latarnią okazał się Bartosz Bylica, który ubiegał na Pomorzu 560 głosów, a wynik poniżej tysiąca głosów odnotowała Bożena Szubińska, kandydatka rekomendowana przez Ruch E. Gierka. Z listy Prawa i Sprawiedliwości najniższe uznanie zdobyła Danuta Białooka-Kosteńska wytypowana przez 1895 Pomorzanie. Z kolei najslabszym ogniwem propozycji Koalicji Europejskiej okazała się Jolanta Kalinowska, działaczka SdPL, wyszykowana do startu przez pomorski SLD. Jej wynik to ledwo 1346 głosów w całym województwie. Gwoli sprawiedliwości, furory wśród wyborców nie zrobił też aktywny poseł PO, Grzegorz Furgo poparty przez 1715 wyborców. Gdański radny Karol Rabenda, wiceprezes Porozumienia, ubiegał 2321 głosów, mniej niż b. radna Dorota Dudek, która w barwach Kukiz 15 otrzymała 2478 wskazań, niemal 3-krotnie więcej niż b. radny Łukasz Hamadyk. Odnotujmy też, że powrót do I ligi politycznej nie udało się liderowi PSL na Pomorzu, Krzysztofowi Trawickiemu. Startując z 3 pozycji zdobył uznanie 5679 obywateli.

✓ Klęskę o unikalnej skali poniósł na Pomorzu Sojusz Lewicy Demokratycznej. Partia Jerzego Śniega nie zdobyła ani jednego głosu. W wyborach europejskich 2009 i 2014 SLD był w regionie trzecią siłą polityczną, zdobywając odpowiednio ponad 50 i ponad 35 tys. głosów. Lider listy, prof. Longin Pastusiak, zdobywając 43 tysiące głosów w 2009 i 23 tys. głosów w 2014 plasował się w ścisłej czołówce liderów politycznych Pomorza. W 2019 SLD na listy Koalicji Europejskiej na Pomorzu nie zgłosił ani jednego własnego reprezentanta, choć wybory do sejmiku w 2018 pokazały, że ma kilku dobrze postrzeganych liderów. Reprezentujące inne niż SLD środowisko polityczne Elżbieta Jachlewska i Jolanta Kalinowska ubiegały wspólnie 4003 głosy na rzecz swojej i swoich środowisk.

✓ Kruszy się władza Grzegorza Schetyny na Pomorzu. Jako pierwszy wykazał się niesubordynacją poseł Jerzy Borowczak. Niespodziewanie, mimo zakazu szefa PO, pojawił się w TVP SA i w programie Bronisława Wildsteina równie niespodziewanie co energicznie bronił terenów postoczniowych przed objęciem ich ochroną przez UNESCO. Zaznaczmy, że poseł Borowczak nie jest deweloperem tylko częścią historii tego miejsca, które wiceminister Małgorzata Gawin chciałaby ochronić przed urbanistyczną dewastacją.

Prezydent Dulkiwicz rozpoznaje bojem co ma robić

Z dr. Krzysztofem Piekarskim, pracownikiem Instytutu Politologii UG rozmawia Artur S. Górski



- Gdańska parada równości, zwana też marszem, w którą zaangażowała się prezydent miasta Aleksandra Dulkiwicz, ujęła głosów Koalicji Europejskiej w końcówce kampanii?

- Nie sądzę. W Gdańsku raczej nie. Gdańsk się lansuje jako miasto otwarte, przynajmniej jego część, uznająca się za elitę tak twierdzi...

- Obrazy waginy na drągu i zdjęcia parodii procesji poszły w świat. Gdy zobaczył je wyborca w Janowie Lubelskim, w Wysokim Mazowieckim, w Lublinie, czy w Sierakowicach, to udał się do urny, by dać głos i odpędzić zło. Czy taki efekt nie dał kilkuset

tysięcy głosów PiS, którego prezes jasno określił, czym jest atak na Kościół?

- Nie wiem, czy to głupota, czy prowokacja tych środowisk, które są skazane na przerysowywanie tematu. Są w tych środowiskach, nazywanych LGBT, skrzydła radykalne. Nadają swym pochodom wydźwięk, z którym nie jesteśmy oswojeni. Niektórych być może takie zachowanie ruszyło. Nie sądzę, by w odległych gminach namiętnie oglądano to, co dzieje się w Gdańsku. Trudno wychwycić, na ile obrazy podane w mediach na dzień przed wyborami, mogły kogoś zniechęcić lub zachęcić

do pójścia na wybory, zakreślenia tego, czy innego kandydata.

- Jednak jeśli zaserwowano info z sugestią, że takie procesje, jeśli wygra ten, czy ów, pojawia się na ulicach waszego miasteczka...

- Jest to kwestia smaku. Coś jest do przyjęcia, a coś innego już nie. Ów plakat z kobiecym sromem zawojował przekaz. Pewnie prezydent Gdańska była zaskoczona i nie bardzo wiedziała, jak na siłę owego przekazu reagować...

- Mówiła o miłości, o równości, przebąkiwała, że tolerancja ma być też dla ludzi wierzących. W końcu przyznała, że ktoś ją oszukał, list napisała...

- Miała świadomość, czym będzie rządziła. Natomiast przechodząc do praktyki formalnie Dulkiwicz jest prezydentem ponad dwa miesiące. Rozpoznaje materię. A to, że ją rozpoznaje daje szansę na wpadkę, na popełnienie błędów. Próbuje rozpoznać bojem, co ma robić.

- Ideologicznie się wikła sporem o plac Solidarności, promocją marszu równości, a tu miastem rządzić trzeba i to sprawnie...

- Uwikłała się w sposób celebracji 4 czerwca na placu, nieco sprowokowana sytuacją, bo na ujawnienie planów

miasta zareagował wojewoda Drelich i radny, stocznowiec Guzikiewicz, zamykając plac. Aleksandra Dulkiwicz w moim przekonaniu, jak ją obserwuję, należy do postaci progresywnych.

- Dajmy szansę na rozwój?

- Dajmy, ale musi być bardziej rozważna, mniej emocji. Chce coś na szybko, wydaje się jej, że będzie ładnie i nowocześnie, a tu „wtopa”. Jak z tym marszem. Musi się baczniej rozglądać, jakie ma otoczenie. Region pomorski, Trójmiasto, konsumuje rzeczywistość nieco inaczej niż mieszkańcy głębi kraju więc u nich zrodziła się potrzeba obrony Okopów świętej Trójcy i symboli, tradycji.

- Tymczasem się nie rozejrzała i poszła w libertynskiej procesji wraz z panią Adamowicz, a przecież obie obnoszą się ze swoją religijnością...

- A któryż z polityków z góry, z mitycznej politycznej czapy, nie obnosi się z religijnością? Widać, uznali, że deklarowanie katolicyzmu jest niezbędne. Ma to być wyznacznik przywiązania do tradycji, czyli recepta na sukces...

- Co do sukcesu. Tuż po zamknięciu lokali wyborczych sondażownie dawały ponad 6 procent Konfederacji, 42 procent PiS. Rano konfederaci

ładują pod progiem, a PiS ma blisko 46 proc. Wcześniej też jedne pracownie zawiązały, inne zaniżały, szanse komitetów. Nawet o 8-10 procent. Można im wierzyć?

- To nie tyle kwestia wiary, co metodologii. Sondażowni cieszą się umiarkowanym zaufaniem. Jeśli ten rozbrat mieści się w okolicach 3 punktów można je uznać. Pamiętamy, że kiedy kładliśmy się spać Wielka Brytania pozostawała w Unii Europejskiej, a kiedy wstawaliśmy był brexit.

- Ministrowie pojedą do Brukseli i do Strasburga. Będzie strata dla rządu, a będzie zysk dla europarlamentu?

- Może się nie pogubią. Za nami już trzy kadencje. Mimo to zaden z naszych nie zrobił tam kariery europejskiej...

- A Tusk, Buzek, Lewandowski?

- Ale mam na myśli odświeżenie piętna na Unii, zmiany dalekosiężne, a nie bycie dość sprawnym urzędnikiem. Tusk nie był europoseł. Stąd nie sądzę by nasza sława mocno zaistniała. Nasz „Staff” raczej będzie poznawał materię rzeczy, a jak się już opatrzą zostanie im druga część kadencji. Nie rokuję przełomu. Będzie poznanie mechanizmów unijnych i przekonanie się, że trzeba grać w zespole międzynarodowym, by

być skutecznym. To będzie dla niektórych szokiem.

- Oprócz prezesa Kaczyńskiego i przewodniczący Czarzasty może mieć powody do zadowolonia?

- No tak, SLD ma pięciu europosłów, trzej to byli premierzy. Włodzimierz Cimoszewicz kampanii nie robił, jak zawsze. Pojawiał się w studiach telewizyjnych, w TVN. Obnosił się ze swoją sławą patynową (śmiech). Uznał, że jest wystarczająco znany. Miller będzie miał czas na ogląd z perspektywy unijnej swoich decyzji, czy braku realizacji potrzeb socjalnych, w czasach gdy był premierem, o przydomku „Kanclerz” oraz szorstką przyjaźń.

- PiS zaś miało w kilkunastu powiatach ponad 70 procent poparcia. Jak się to robi?

- Nie tylko transfery socjalne na takie poparcie wpłynęły. Profesor Marcin Król komentował, że aby wabić trzeba mieć sex appeal lub pieniądze. PiS miał pieniądze. Koalicja zaś ani pieniędzy, ani sex appeal, oprócz kilku kandydatek, nie miała.

- Pieniądzy?

- Pieniądzy w sensie wpływu i sprawczości. PiS moc sprawczą ma i swe obietnice stara się wprowadzać w życie.

Stowarzyszenie myGdańsk.pl chce zmienić system parkowania w mieście

Andrzej Jaworski, Prezes Stowarzyszenia myGdańsk.pl i Hubert Grzegorzczak, Wiceprezes Stowarzyszenia myGdańsk.pl, Radny Dzielnicy Chełm, odnieśli się do zmian w systemie parkowania w Gdańsku, które zostały wprowadzone od 28.05.2019 r. i zapowiedzieli inicjatywę obywatelską, która przygotuje uchwałę zmieniającą system parkowania w mieście.

- Chcemy porozmawiać na temat ważny dla nas, dla mieszkańców Gdańska, temat podniesienia opłat, zwiększenia stref płatnego parkowania w mieście - powiedział Andrzej Jaworski, Prezes Stowarzyszenia myGdańsk.pl. - Ponieważ cała ta sprawa była robiona nie jak w ukryciu, bez nagłośnienia, że będą tak drakońskie stawki za karanie kierowców i że zwiększone zostanie obszar i wydłużone godziny podjęliśmy jako stowarzyszenie myGdańsk.pl inicjatywę obywatelską, aby powołać komitet w sprawie obywatelskiej inicjatywy

przygotowania uchwały, która zmieni system parkowania w mieście Gdańsku. Żeby nie było to robione bez mieszkańców Gdańska zapraszamy wszystkie stowarzyszenia, wszystkie komitety, wszystkich zainteresowanych dla których ważne jest jak ma wyglądać parkowanie w centrum Gdańska i we Wrzeszczu, ale także na lotnisku, do tego aby się znami skontaktowali. Mamy przygotowany projekt takiej uchwały, ale liczymy, że eksperci z różnych stowarzyszeń do nas się zgłoszą, aby nanieść swoje uwagi. Myślę, że w ciągu



dwa tygodni zgłosimy do Rady Miasta, że zaczynamy zbieranie podpisów pod projektem uchwały. Będziemy robić wszystko, aby zaangażować jak największą liczbę mieszkańców, aby tuż po wakacjach Rada Miasta Gdańska podjęła decyzję nie taką jaką

wymyślają sobie urzędnicy, którzy przypomnę nie muszą płacić za parkowanie, także radni Miasta Gdańska mają parkingi płatne. Wszyscy pozostali, którzy tu pracują, przyjeżdżają na zakupy lub zwiedzać muszą dokonywać opłat w tak drakońskich staw-

kach. Na to nie ma naszej zgody. Chcelibyśmy, aby to był projekt obywatelski, aby to mieszkańcy Gdańska mogli zdecydować o tym gdzie, ile i dlaczego płacić i kto z tych opłat korzysta.

- Należy pamiętać o tym, że zmiany, które idą mają

na celu nie tylko wydłużyć godzin parkowania, co się dzieje teraz w głównym mieście, przypomnę, że to były godziny 9 do 17, a teraz do godziny 20 należy opłatę uiszczać, ale to jest ciągle powiększanie stref płatnego parkowania - powiedział Hubert Grzegorzczak, Wiceprezes Stowarzyszenia myGdańsk.pl, Radny Dzielnicy Chełm. - Już niedługo, bo od 1 lipca na Targu Rakowym takie opłaty będą wprowadzone, a od 9 września na całej ulicy 3 Maja, i to również do godziny 20. Apelujemy do wszystkich osób z Trójmiasta, aby się do nas dołączyły, bo jest to ważna sprawa społeczna. Chcemy doprowadzić do tego, aby była normalność w parkowaniu, żeby mieszkańcy kierowcy w centrum Gdańska czuli się, że są we własnym mieście, a nie że to miasto podkłada im nogi w postaci wyższych cen za bilety i rozszerzenia stref parkingowych

PiS - KE 46:39. Z Pomorza: Adamowicz, Fotyga, Lewandowski

Mariaż lewicy z liberałami w ramach Koalicji Europejskiej nie dał sukcesu. Przy rekordowej, jak na polskie warunki frekwencji ponad 45 proc., to PiS wygrał wybory europejskie.

PiS wygrało wybory europejskie zdobywając poparcie 45,38 proc. wyborców. Na Koalicję Europejską zgłosiło 38,47 proc, a na Wiosnę 6,06 proc. Do europarlamentu wchodzi reprezentanci tych trzech komitetów. Progu nie przekroczyły KWW Konfederacja, KWW Kukiz'15, KKW Lewica Razem, KWW Polska Fair Play.

Do sukcesu PiS przyczyniła się sprawna kampania, mobilizacja elektoratu oraz transfery socjalne (dodatki emerytura wypłacona w maju br., 500 plus na każde dziecko). KE nie potrafiła wyjść do wyborców ze spójną ofertą programową.

Na Pomorzu wygrała Koalicja Europejska, którą zdecydowało się poprzeć 50,66 proc. wyborców. PiS uzyskało 34,53 proc. Wiosna

Roberta Biedronia cieszy się poparciem 6,15 proc., a Konfederacja ma 4,01 proc. poparcia. Kukiz'15 to 2,67 proc. głosów, a KWW Fair Play Gwiazdowskiego 1,02 proc. Urobek Lewicy Razem to miżerne 0,96 proc. poparcia. W Gdańsku na KE padło 60,29 proc. głosów, 26,53 proc. na PiS. W Gdyni na KE oddało głosy 57,4 proc. wyborców, a na PiS 25,77 proc.

Z Pomorza europostami będą Magdalena Adamowicz, Anna Fotyga i Janusz Lewandowski.

W skali kraju mobilizacja elektoratu sprzyjającego PiS, szczególnie w tradycyjnie głosujących na ugrupowania konserwatywne, w tym na PiS, w Małopolsce, Świętokrzyskim i na Podlasiu, przeżyła szalę zwycięstwa.

Przy jednoczesnym znie-



Anna Fotyga

chęceniu wyborcy prawicowego do flirtu z lewicą w ramach Koalicji Europejskiej. Ten wyborca pozostał w domu nie akceptując skreślenia w lewo. Trudno np. było akceptować Włodzimierza Cimoszewicza jako "jedynekę" w Warszawie. Poległa wyborczy posłanka Kamila Gasiuk-Pihowicz, która wyszła z Nowoczesnej.

Po stronie PiS wicepremier Beata Szydło zdobyła najwięcej głosów w kraju. Kandydatkę PiS poparło 490 tysięcy osób. Tym wyśmienitym wynikiem "wciągnęła" do PE Dominika Tarczyńskiego



Janusz Lewandowski

i Ryszarda Legutkę.

Pewny mandat należy do Joachima Brudzińskiego. Minister spraw wewnętrznych osiągnął najlepszy wynik w okręgu zachodniopomorsko-lubuskim. Z ław rządowych znikną Anna Zalewska, Patryk Jaki, Beata Kempa, Beata Mazurek, którzy zdobyli mandaty do Parlamentu Europejskiego i jadą do Strasburga i Brukseli.

Zgodnie z kodeksem wyborczym ministrowie, którzy zdobyli mandat eurodeputowanego, w ciągu dwóch tygodni muszą złożyć do marszałka Sejmu oświadczenia



Magdalena Adamowicz

o rezygnacji z pełnionej funkcji. Inaczej ów mandat stracą.

Stanowisko po Joachimie Brudzińskim zajmie najpewniej szef KPRM Michał Dworczyk.

Szefem MEN po Zalewskiej zostanie prawdopodobnie Dariusz Piontkowski, poseł PiS, historyk, wiceszef sejmowej komisji edukacji i lider podlaskich struktur PiS.

A co do wyników indywidualnych.

Wśród najlepszych wyników indywidualnych w skali kraju znalazł się też wynik Jadwigi Wiśniewskiej - 396 tys. Jerzy Buzek (KE) cie-

szy się poparciem 380 tys. wyborców, a Janina Ochojska-Okońska (KE) - 290 tys. głosów. Z kolei była premier Ewa Kopacz (KE/PO) zdobyła najlepszy wynik w okręgu wielkopolskim 252 032 głosy. Patryk Jaki (PiS) ma poparcie 249 tys. osób, Róża Thun (KE) - 245 tys., a Bartosz Arłukowicz (KE) - 233 tys.

Prawicowej Konfederacji sondaże powyborcze dawały ponad 6 proc. poparcia. Tymczasem rano okazało się, że łąduje pod progiem wyborczym z 4,55 proc.

Nieoficjalnie PiS zyskuje 7 mandatów bo z 19 teraz 26. Będą oni w 59 osobowej frakcji PE Konserwatystów i Reformatorów.

KE traci 6 mandatów. PO, PSL i SLD miały w sumie 28 mandatów w kadencji 2014-19. Teraz Koalicja Europejska będzie miała ich najpewniej 22. Wiosna ma ich trzy.

Jeden mandat z 52 zostanie nie obsadzony do czasu brexitu.

ASG

Premiera Oruńskiego Teatryku Szydełkowego

1 czerwca o godz. 18.00 w ogródku przy Parku Schopenhauera, na tyłach Stacji Orunia, wystąpi Oruński Teatryk Szydełkowy, który wystawi teatralną opowieść z udziałem pacynki i aktorów pt. „O czym szumią drzewa w Parku Oruńskim”. Będzie to premiera prawdopodobnie pierwszego w historii spektaklu szydełkowego.

Cała scenografia, pacynki, stroje dla lalek oraz dla aktorów pokazane na scenie są w całości wykonane ręcznie przez mieszkanki Oruni.

W większości na szydełku... ale nie tylko! Liderka i pomysłodawczyni, Lucyna Korytowska wpadła na niezwykłym pomysł, aby konstrukcję

dla teatryku zbudować z rur PCV! Tych samych, które zwykle służą do umywalk.

Proces twórczy trwał ponad 5 pięć miesięcy, nie licząc wcześniejszych prac koncepcyjnych. Spektakl ma charakter międzypokoleniowy, bo do szydełkujących senierek i konstruujących obudowę seniorów dołączyło młodsze pokolenie. Oruński Teatryk Szydełkowy jest owocem ich wspólnej pracy. Liderką grupy jest orunianka Lucyna Korytowska. Dobrym duchem wspierającym przedsięwzięcie – Aleksandra Abakanowicz, do niedawna animator kultury w Stacji Orunia. Spektakl wyreżyserowała Monika Jarząbek, z wykształcenia teatrolog i pedagog teatralny, a na co dzień kierowniczką Stacji Orunia.

Sztuka powstała na podstawie autorskiej „Legendy o oruńskiej syrenie i zatrzymanym czasie”. Stworzył ją profesor Jerzy Samp, pierwszy laureat medalu Kawalera Oruńskiej Syrenki przyznawanego m.in. za po-



Oruńskie Szarpidrutki podczas pracy nad scenografią dla teatryku

popularyzacji wiedzy o dzielnicy i wkład w rozwój miasta. Legenda nawiązuje do wydarzeń z roku 1734, kiedy gdańszczanie bronili króla Stanisława Leszczyńskiego przed wojskami rosyjsko-saksońskimi. Utwór pochodzi ze zbioru „Legendy Gdańskie” wydanej w 1992 roku przez Oficynę Wydawniczą Graf.

Oruński Teatryk Szydełkowy jest dziełem mieszkanki i mieszkańców dzielnicy. Ich historia sięga 2016 roku, kiedy powstał projekt ZDołna Orunia aktywizujący utalentowanych oruniaków. Stworzyły go Lucyna Korytowska – oruńska seniorka oraz Aleksandra Abakano-

wicz. Pokłosiem projektu było wytworzenie się grupy Oruńskich Szarpidrotek, które od 3 lat co tydzień spotykają się w Stacji Orunia, aby we wspólnym gronie rozwijać pasję jaką jest szydełkowanie. Oruńskie Szarpidrutki mają na swoim koncie różne działania społeczne. Jednym z nich było wykonanie specjalnych szydełkowych ośmiorniczek, które zostały przekazane na rzecz wczesniaków, przebywających w szpitalnych inkubatorach. Wstęp na spektakl jest bezpłatny. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc obowiązują zapisy. Liczy się kolejność zgłoszeń. O kolejnych termi-

nach spektaklu organizatorzy będą informować.

Rezerwacje miejsc:
Stacja Orunia GAK ul. Dworcowa 9, 80-026 Gdańsk
Telefon: 58 306 66 76 wew. 36, 37
e-mail: stacjaorunia@gak.gda.pl

Projekt „Oruński Teatryk Szydełkowy” został dofinansowany ze środków konkursu „Seniorzy w akcji” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę”.

fot. materiały prasowe



Główna bohaterka przedstawienia - Cecylia i czarny charakter - Zły Marszałek

Gazeta Gdańska

16 stron - rok XLVII
cena 15 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192.212

Wzmocnienie zaplecza wybrzeża morskiego Senat uchwalił granice Wielkiego Pomorza Kujawy i Pomorze tworzą nierozzerwalną całość Zamach Poznańskiego na rejon kujawski

Warszawa, 28. 5. (PAT.) Na swym dzisiejszym, pierwszym w obecnej sesji nadzwyczajnej plenarnym posiedzeniu Senat m. in. przyjął w brzmieniu sejmowym projekt ustawy o zmianie granic województwa poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego oraz uchwalił obie, znane już rezolucje komisji, odrzucając mniejszościowe wnioski sen. Jeszkego.

Do debaty nad tym projektem ustawy Senat przystąpił po uchwaleniu projektu ustawy o funduszu kultury narodowej Józefa Piłsudskiego.

Sprawozdawca szeroko przedstawił przesłanki historyczne, geograficzne, etniczne i gospodarcze, które domagają się zmian granic. Woj. pomorskie skutkiem podziału, jakiego dokonał traktat wersalski, stało się województwem karłowatym zarówno pod względem terytorialnym, jak i ekonomicznym. Mając rozwinięty samorząd terytorialny województwo to nie może spełniać zadań, jakie ciąży na tym samorządzie wobec bardzo znacznego zmniejszenia się wpływów z głównych źródeł dochodu. Obecne zmiany niewątpliwie zaradzą tym niedomoganiom, a zarazem uczynią zadość potrze-

hom etnicznego zespolenia ludności danych terytoriów, gdyż należy mieć na uwadze, że tylko ludność północnych powiatów Pomorza stanowią Kaszubi, tj. element pochodzący od Słowian połabskich, natomiast w południowych powiatach mamy ten sam materiał etniczny kujawski, jak w sercu państwa polskiego. Już w czasach przedhistorycznych ziemię Chełmińską zamieszkiwał szczerp kujawski. Łączność Kujaw z Pomorzem, mimo nieprzychylnych warunków, nigdy nie została przerwana zarówno pod względem gospodarczym jak i kulturalnym a wpływ Pomorza na Kujawy jeszcze się zwiększy z chwilą, gdy w Toruniu powstanie uniwersytet.

Komisja senacka przyjęła ustawę w brzmieniu uchwalonym przez Sejm bez zmiany oraz przedstawiła rezolucje, w których wzywa się rząd, aby w wykonaniu tej ustawy doprowadził do zupełnego scalenia Kujaw z Pomorzem przez przyłączenie doń reszty gmin regionu kujawskiego oraz do uwzględnienia w przepisach wykonawczych specjalnej opieki, chroniącej ludność przyłączonych terenów przed skutkami wynikającymi z nieznaności praw zwyczajowych.

W końcu sprawozdawca wyraża nadzieję, że

POMORZE POWIĘKSZONE TERENOWO I ZASILONE DOŚĆ LICZNYM ELEMENTEM Z POD SERCA I DUSZY POLSKI, OKRZEPNIE I DZIERŻYĆ BĘDZIE WYSOKO BANDERĘ OKRĘTOWĄ, KTÓRA, JAK SIĘ KTOS WYRAZIŁ, JEST KORONĄ NA GŁOWIE NARODU.

(Oklaski).

Poznańskie — oświadcza mówca — z radością przyjmuje fakt zmiany granic dwóch województw zachodnich, trzeba jednak, aby zmiana ta nie była zarodkiem nowych trudności. Szczególnie chodzi mi tu o Pomorze, które na przestrzeni ostatnich lat było widownią ciągłych eksperymentów w dziedzinie podziału władz terytorialnych, nie można więc dziś kontynuować tam eksperymentów nieprzemysłanych. Dobrze się stało, że naprawę podziału administracyjnego zaczęto od Pomorza, o którym mówimy, że jest **plucami Polski**. Od płuc zależy siła i waga naszego głosu, kiedy więc dziś obok Pomorza słyszy się głosy za zmianą struktury Wolnego Miasta Gdańska, kiedy Polska odpowiada i musi odpowiadać na hasło: „Zurück zum Reich“, słowem „NIGDY“, trzeba po to, żeby głos nasz był silny i ważki, aby te nasze pluce — Pomorze — były silne. Poznańskie oddaje Pomorzemu część swych powiatów w zrozumieniu potrzeby państwowej, jednak czyni to z pewnym zalem, albowiem wchodzi tu w grę sentyment, jaki nas łączy z tymi starymi ziemiami i wielkopolskimi.

Poznańskie nie może pogodzić się z oderwaniem od woj. poznańskiego powiatów łowickiego, kruszwickiego, oraz gmin Chełmce, Kruszwica wieś i Kruszwica miasto, pow. mogileńskiego. Przyłączenie ich do Pomorza nie stanowi dla tej dzielnicy niezbędnej konieczności życiowej. Opinia publiczna woj. poznańskiego nie może się pogodzić z odłączeniem tych ziem i dlatego mówca zgłasza poprawkę, aby ziemie te utrzymać w ramach woj. poznańskiego.

Następnie sen. Jeszke uzasadnia, iż staje się uzasadnioną zmiana nazwy woj. poznańskiego na wielkopolskie. Za zmianę taką przemawiają nie tylko względy uczuciowe i historyczne, ale także i fakt, że nazwa woj. poznańskie nie będzie ściśle odpowiadać ziemiom, jakie po zmianie granic będą w skład jego wchodziły. Mówca zgłasza poprawkę do ustawy, mówiącą o zmianie nazwy województwa na wielkopolskie. Pozostałe swe wnioski mniejszości, dotyczące zagadnienia ubezpieczeń, jakie powstają w związku ze zmianą granic województwa, mówca wycofał.

W zakończeniu mówca stwierdza, iż niezależnie od losów swych wniosków, zmiana granic woj. poznańskiego i pomorskiego jest momentem dodatnim, stwarzając możliwość dopływu nowych ziem i ludzi, co winno wpłynąć ożywczo na rozwój tych województw. (Oklaski).

Sen. Słodowski w imieniu ludności Pomorza wyraża wdzięczność rządowi za wniesienie tego projektu tak gruntownie uzasadnionego przez p. sprawozdawcę. Co się tyczy wniosków sen. Jeszkego, to przeciwstawia się jego zamachowi na rejon kujawski, natomiast pragnie poprzeć jego usiłowania w kierunku uporządkowania dziedziny ubezpieczeń. Dobrze się stało — podkreśla mówca — że rząd dał zapewnienie, iż zakłady poznańskie nadal utrzymają swoją samodzielną i ma nadzieję, że rozwijają one swoją dodatnią działalność także na obszarze ośmiu powiatów, które obecnie będą przyłączone do woj. poznańskiego i pomorskiego.

Następnie zabrał głos podsekretarz stanu w M. S. Wewn. p. Korsak, który wygłosił następujące przemówienie:
W imieniu rządu przeciwstawiam się wszystkim zgłoszonym wnioskom mniejszości (Dalszy ciąg na stronie 2-aj).

Zmiany osobowe w administracji państwowej na terenie wojew. pomorskiego

Na podstawie zarządzenia władz centralnych, z dniem 1 czerwca rb. nastąpią niżej wymienione zmiany osobowe w administracji państwowej na terenie województwa pomorskiego:

Dr. Aleksander Banaś, naczelnik wydziału w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim, przeniesiony na równorzędne stanowisko do Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu.

Roman Walewski, kierownik oddziału w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim, przeniesiony na równorzędne stanowisko do Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego w Brześciu n. Bugiem.

Starosta powiatowy tczewski Zygmunt Muchniewski, przeniesiony na stanowisko naczelnika wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie.

Starosta Powiatowy chełmiński, Bronisław Biały, przeniesiony na stanowisko starosty powiatowego w Tczewie.

Zygmunt Guzewski, mianowa-

ny został starostą powiatowym chełmińskim.

Seweryn Ciechalewski, naczelnik wydziału w Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie, mianowany naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim.

Tadeusz Banko, referendarz Komisarjatu Rządu w Warszawie, mianowany kierownikiem oddziału w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim.

Nowomianowany naczelnik wydziału społeczno-politycznego w urzędzie wojewódzkim pomorskim, Seweryn Ciechalewski, urodzony w dniu 23. 10. 1897 r. w Zychlinie, województwa warszawskiego, służył od czerwca 1916 do lipca 1917 r. w Legionach Polskich, od sierpnia 1917 do lutego 1918 roku w Polskim Korpusie Posiłkowym, od listopada 1918 do lutego 1934 r. w Wojsku Polskim, ostatnio w stopniu kapitana; posiada odznaczenie Krzyżem Walecznych V klasy; posiada dyplom szkoły nauk

politycznych w Krakowie oraz absolutorium wydziału prawa Uniwers. Jagiellońskiego. W okresie od 1 marca 1934 do 31 października 1937 r. naczelnikiem wydziału w Dyrekcji Kolei Państwowych w Stanisławowie od 1 listopada 1934 do 1 czerwca 1937 r. naczelnikiem wydziału Dyr. Kolei Państwowych w Warszawie, skąd przybywa na stanowisko naczelnika wydziału społeczno-politycznego w Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu.

Nowomianowany Starosta Powiatowy chełmiński, Zygmunt Guzewski urodzony 1894 r., major Wojsk Polskich, b. adiutant Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, posiada odznaczenia: Krzyżem Walecznych V klasy, czterokrotnym Krzyżem Walecznych oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi; dłuższą praktykę administracyjną odbył w Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim, a egzamin ze znajomości służby w administracji państwowej złożył w centralnym zarządzie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.



PARTNER WYDANIA

Niemcy chcą wrócić do Ligi Narodów w zamian za... kolonie

Ożywiona działalność polityczna dr. Schachta w Paryżu

Paryż 28. 5. (PAT). Min. Schacht przybył do Paryża na otwarcie pawilonu niemieckiego, rozwija ożywioną działalność polityczną. Po spotkaniu z min. skarbu Vincentem Auriollem, z którym odbył niemal dwugodzinną rozmowę, minister gospodarki Rzeszy spotkał się dzisiaj ponownie z premierem Blumem.

Poza zagadnieniami, związanymi z traktem handlowym francusko-niemieckim, rozmowy min. Schachta obejmują zagadnienia daleko szersze.

Na śniadaniu, wydanym dzisiaj przez komitet „France-Allemagne”, min. Schacht wygłosił przemówienie czysto polityczne, w którym, podkreślając, iż mowy swojej nie przygotowywał, gdyż chciał umyślnie jak najbardziej podkreślić spontaniczność i bezpośredniość swych słów, oświadczył otwarcie, że celem jego podróży było nie tyle otwarcie pawilonu, ile przeprowadzenie rozmów bezpośrednich z czołowymi osobistościami francuskimi, któreby umożliwiły pracę nad stworzeniem stosunków głębszego wzajemnego zrozumienia się między Francją a Niemcami.

Następnie w uroczystej formie minister Schacht oświadczył, że prasa francuska zarzuca polityce niemieckiej, iż występuje bez ustannie z żądaniem. „Na to chciałbym sprzeczyć — oświadczył p. Schacht — co

Niemcy ze swej strony ofiarowują i już ofiarowały. Niemcy ofiarowują pokój, to znaczy gwarancję pokoju w Europie. Niemcy ofiarowują powrót swój do Ligi Narodów, która byłaby nie tyle trybunałem karnym, ale radą porozumiewawczą, gdzie narody mogłyby dyskutować o swych zagadnieniach. Niemcy ofiarowały wreszcie porozumienie o do rozmiarów zbrojeń, ponieważ cierpiemy na skutek nadmiernych kosztów zbrojeńowych we wszystkich krajach. Czyż

to rzeczy nie są doniosłe, czyż można ofiarować jeszcze coś innego? Żądamy ze swej strony umożliwienia nam działalności kolonialnej, której forma rozmiarów i stopień intensywności mogą być przedmiotem dyskusji.

Wreszcie minister podkreślił, że „mówi nietylko z osobistego punktu widzenia, lecz w imieniu narodu, który pragnie pokoju i porozumienia z wszystkimi narodami europejskimi.”

RABKA ZDROJOWISKO GORSKIE

ZAPEWNIĄ SWIETNĄ KURACJĘ I IDEALNY WYPOCZYNEK

KĄPIELE MINERALNE: JODO - BROMOWE, BOROWINOWE, ZAWIANIA MUZOWE I OKŁADY. INHALATORIUM, HYDROFATIA

Basen kąpielowy — Plaża

Sanatoria — Pensjonaty — Mieszkania dla rodzin

— Ceny umiarkowane —

Informacje i prospekty: KOMISJA ZDROJOWA w Rabce i Związek Uzdrzisk Polskich, WARSZAWA, BODUENA 2. Tel. 530-35. 287c

Dezyderaty eksportowe Gdyni i Pomorza

na warsztacie prac komisji międzyministerialnej

Konferencja w gdyńskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej

Wczoraj przybyła do Gdyni międzyministerialna komisja dla spraw eksportowych pod kierownictwem dyrektora Państw. Instytutu Eksportowego J. Turskiego. W skład komisji wchodzi przedstawiciele centralnych resortów gospodarczych oraz reprezentanci Związku Izb Przemysłowo-Handlowych. Komisja, jak wiadomo, objechała już szereg ośrodków gospodarczych w Polsce, posiadających znaczenie w dziedzinie działalności eksportowej, a obecnie przybyła do Gdyni celem zaznajomienia się

z dezyderatami firm okręgu gdyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Izba, w której lokalu odbywają się konferencje z reprezentantami kół eksportowych, rozesała zawiadomienia do przeszło stu firm i organizacji branżowych okręgu izbowego. Wczoraj przez cały dzień komisja wysłuchiwała dezyderatów firm eksportowych. Dzisiaj konferować będzie z przedstawicielami firm shipchandlerskich, maklerskich, spe-dycyjnych i armatorskich.

Wybuch granatu na statku lotewskim w Gdyni

podczas wyładunku złomu

Jeden robotnik ciężko ranny

W tych dniach przybył do Gdyni z portu amerykańskiego Albany duży statek lotewski „Everosa” z ładunkiem 5500 ton złomu żelaznego. Statek przycumowany został celem rozładunku przy nabrzeżu Holenderskim. Wyładujący złom robotnicy nie przypuszczali, jak groźne niebezpieczeństwo kryje w sobie masa starego żelaznictwa i dokonywali swych czynności ze zwykłym w takich razach automatyzmem, nie myśląc zupełnie o jakichkolwiek środkach ostrożności.

Tymczasem wczoraj w godzinach popołudniowych, kiedy praca przeładunkowa była w pełnym toku, nagle usłyszano gwałtowną detonację, której towarzyszył rozdzierający jęk ciężko rannego robotnika. Jak się okazało, w stosach złomu znajdował się stary, lecz niewypalony granat. Robotnik Józef Pawełczyk nie zwrócił nań uwagi i przerywając pracę, widocznie uderzył w zapalnik, co spowodowało eksplozję pocisku. Siła wybuchu była tak wielka, że Pawełczykowi urwało rękę i poważnie poraniło brzuch. W stanie ciężkim odstawiono nieszczęśliwego karetką Pogotowia do szpitala.

Zaznaczyć należy, że miasto portowe Albany, skąd przybył statek „Everosa”, położone w stanie New York nad rzeką Hudson posiada wysoce rozwinięty przemysł żelaz-

ny. Wśród załadowanego tam złomu znajdowała się widocznie zużyta amunicja artyleryjska, przyczem nieszczenie chciało, że był między nią również niewypalony granat, który w dalekiej Gdyni na całe życie unieszczęśliwił człowieka. W sprawie tej niewątpliwie przeprowadzone będą dochodzenia.

Tajemnica kabiny nr. 709 na M-S „Batory”

Popularny transatlantyk polski, motorowiec „Batory”, w dniu 27 bm. po północy opuścił port gdyński, udając się do Nowego Yorku. „Batory” na nowy swój rejs atlantyczny zabrali 500 pasażerów, oraz ładunek w ilości ponad 1.600 ton drobnicy i pocztę.

W czasie swej obecnej podróży M-S „Batory” zawinął jak zwykle do Kopenhagi, a później do Cherbourg w Francji, oraz Halifaxu w Kanadzie.

Przyjazd polskiego motorowca w Nowym Yorku spodziewany jest na dzień 6 czerwca r. b., a powrót do Gdyni — w dniu 17 czerwca.

W czasie wyjazdu z portu gdyńskiego, wkrótce po wyjściu na morze, „Batory” dopędzony został przez holownik, co w konsekwencji doprowadziło do

MAGGI^o ZUPY

1 kostka na 2 talerze

20 groszy

GATUNKI SPECJALNE

Angielska
Grzybowa
Ogonowa

1 kostka 25 groszy

Przytrzymanie dwóch posłów socjalistycznych do sejmiku gdańskiego

W tych dniach gdańska policja polityczna przytrzymała jednego po drugim znowu dwóch posłów do Volkstagu, należących do frakcji socjalistycznej, — Hansa Wichmanna i Edwarda Schmidta. Powody przytrzymania nie zostały podane do publicznej wiadomości.

Jak się dowiadujemy, po przesłuchaniu obu posłów z aresztu zwolniono. W dniu wczorajszym mimo zwolnienia, poseł Wichmann nie przybył do pracy (jest on zatrudniony na kole) i wogóle nie udało się stwierdzić, gdzie się znajduje. Istnieje przypuszczenie, że Wichmann wyjechał do Polski.

Nawigacja na Bałtyku ustala

Na Bałtyku rozpetęła się silna burza, która od wczoraj rana szaleje w północno-wschodniej części morza. Na wybrzeżu odczuwa się sztorm. Masy wód są wypchane w głąb otwartego Bałtyku w niczym nie naruszając całości polskiego wybrzeża. Nawigacja ustala.

POKOJE

czyste, wygodne, ciche i tanie z wodą bież. i telefonami, blisko Dworca Główn. w Warszawie

W HOTELU ROYAL

ul. Chmielna nr. 31
Kawaleria. Bezpłatny garaż.

(Dalszy ciąg ze strony 1ej).

ści z tego powodu, że uchwalenie ich wpłynęłoby opóźniająco na tempo zatwierdzenia głównego zadania, jakim jest **zmocnienie Pomorza jako zaplecza naszego wybrzeża morskigo.** Przy tym nie przeciwwstawiam się w zasadzie słusznym wypowiedzianym tu myślom, jeżeli chodzi o względy natury historycznej i emocjonalnej, ale zmuszony jestem prosić o odłożenie tych kwestyj. Realizacja ich może nastąpić w drodze osobnej ustawy.

P. sen. Jeszkę uczynił pod adresem rządu zarzut, że dokonywana w tej chwili zmiana granic dwóch województw, jest tylko fragmentem całości zmiany podziału administracyjnego. Ten zarzut nie wydaje mi się trafny, gdyż przedłożenie jednego planu podziału administracji państwa wprowadziłyby nas niezawodnie w niektórych terenach w dziedzinę abstrakcji.

RZĄD POSŁUGUJE SIĘ METODĄ JAK NAJBARDZIEJ ODLEGA OD ABSTRAKCJI

Zatwierdza on problemy w miarę ich dozwolenia. Chwila, w której wysunięta została zmiana granic dwóch województw, co do trafności swojej przez nikogo nie jest kwestionowana. Jeżeli chodzi o prace dalsze, to one są w toku. Pewnym momentem zachęcającym dla tych, którzy by chcieli przystąpić do tego problemu rywalizacji, są prace dotychczasowe komisji dla usprawnienia administracji. Otóż trzeba powiedzieć, że wysuwanie planu, któryby w jednej całości ujmował sprawę, było właśnie największą trudnością do posunięcia sprawy naprzód, bo nie da się ona rozstrzygnąć inaczej jak tylko w łączności z istotnymi interesami ludności. Ludność nie wybiera sobie dowolnie swego przydziału do tego czy innego województwa. Przykład wyboru mieszkania nie jest trafny. Przynależność do województwa jest zależna od całokształtu stosunków życiowych. Praca ta wymaga podziału na pewne etapy ze względu na konieczność zbadania wszystkich krążących się interesów, czy to administracji przemysłowej czy szkolnej, czy spraw gospodarczych, samorządowych, a wreszcie spraw obrony narodowej. Dopiero postępując etapami można ustrzec się abstrakcyjności i sztuczności podziału administracyjnego.

Z tych wszystkich względów proszę o przychylenie się do opinii większości komisji.

W głosowaniu odrzucono wnioski sen. Jeszkiego co do Inowrocławia oraz gmin Chelmce, Kruszwica wieś i Kruszwica miastu poznańskiemu nazwy „województwo wielkopolskie”. Następnie ustawę przyjęto w polskiej. Następnie ustawę przyjęto w brzmieniu sejmowym oraz uchwalono obie rezolucje kameralne.

Morze piasku nad Gdynią

Huraganowy wiatr miotał wczoraj po ulicach piasek z szybkością 25 m. na sekundę

Porywisty wiatr, który w dniu Bożego Ciała w godzinach po południowych spowodował katastrofę na morzu w pobliżu Babiego Dołu — w dniu wczorajszym przybrał znacznie na sile.

Przez cały prawie dzień wczorajszy a już specjalnie w godzinach popołudniowych i po południowych, huraganowy wiatr unosił nad Gdynią tonny piasku, miotając nim w najcięższych pory-

wach z szybkością ponad 25 m. na sekundę.

I tak, gdy w czwartek szybkość wiatru oznaczyć można było ilością 5—7 stopni według skali Beauforta, to wczoraj szybkość huraganowego wiatru wzrosła do 8, a przy porywach do 9, a nawet do 10 stopni. Przeciętna szybkość wiatru 11—15 metrów na sekundę, przy porywach dochodziła do 25 a nawet

przekraczała 25 m. na sekundę.

W niektórych godzinach natężenie prądu powietrza było tak wielkie, a chmury kurzu i piasku tak gęste, iż ulice pustoszały zupełnie, a przechodnie chowali się w bramach, nie mogąc wprost utrzymać się na chodnikach.

Silny wiatr wywołał w zatoce tak wielką falę, iż przelewała się ona przez fałochrony.



PARTNER WYDANIA

Henko
Henka's Soda doprania

Ja jestem najtanszą pralką —

gdy skracam czas prania i zaledwie za kilka groszy pracuję przez całą noc, usuwając w prosty i nieszkodliwy sposób brud z namoczonej bielizny. Kto mnie stosuje jest bardzo zadowolony.

do moczenia bielizny i zmiekczenia wody

Henko

Przedział tylko w paczkach. —
Wyszczególnić się nalsadownictw!

Przedziewanie czeresni.

Powiat wabrzeński wydzierżawi drogą publicznego przetargu zbiór czeresni z okolo 33 km. szos powiatowych.

Ustny przetarg odbędzie się w piątek, dnia 4-go czerwca 1937 r. o godz. 12-tej w południe w gmachu Starostwa Pow. — sala posiedzeń.

Kaucja licytacyjna wynosi 50,— zł.

Warunki dzierżawy zostaną przed rozpoczęciem licytacji podane do wiadomości.

Wabrzeźno, dnia 26 maja 1937 r.

Wydział Powiatowy
Zarząd Drogowy w Wabrzeźnie. 3608

Grey polska wymiennite tody.
Bydgoszcz — Gdańska 35

ROWERY: CZĘŚCI ROWEROWE
bezkonkurencyjne **„HA-BE”**

FABRYKA ROWERÓW I CZĘŚCI
BYDGOSZCZ — Zduny 6 tel. 18-24

Numer akt: Km. V 581/37. 3774

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V rewiru Stefan Jaroszyński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Śląska nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 czerwca 1937 r. o godz. 10 w Kruszyńcu Krańskim pow. Bydgoszcz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ferdynanda i Małgorzaty małż. Fogel, składających się z 6 warchlaków, 1 krowy, 1 cielaka i wozu handlarskiego na resorach, oszacowanych na łączną sumę 585,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 28 maja 1937 r.

(—) Jaroszyński,
komornik.

Zlecenie Nr. 114/VIII/K.

KOPIARNIA ELEKTRYCZNA
planów i rysunków
W. LEWICKA

kopie rysunków i z tym związane prace inżynierskie wykonuje fachowo, starannie i tanio.

Toruń
Staromiejski Rynek nr. 24. I p.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!

Wspaniałej sławy jasnowidz Prof. Dżami, zaliczany „Poradnicą Życia” w Berlinie i Dreźnie, twórca dział astrologicznych i wisi medalnej wyróżnienia nastąpi, przenie katedrę spierającą się zupełnie darmo do Jasnowidz Prof. Dżami daje każdemu sędziwemu przepowiednie. Zdobędziesz klasę, którym stworzysz sobie wrota do szczęścia i dobrobytu. Także masz ideały i w Twoim interesie.

Podaj imię, datę urodzenia, kilka wierszów dla kontaktu oraz fotografię o ile posiadasz, a powiem Ci kiedy, ile i czy w ogóle wygrasz. Przepowiednia, wskazówki, horoskopy, syzygia, miłosne, kradzieże, zakopane skarby, odnalezienie zaginionych osób, stanowią tajemnicę Twoją szanując. Nadsyłaj jeden słoty za porto. Bezplatnych horoskopów nie wysyłam.

Poradnia Życia Jasnowidz Prof. Dżami Kraków Wielopole 3 5229

Solanki Czerniewice

są czynne od 22 maja od godz. 8 rano do 6 po poł.

Kąpiele solankowe-jodobromowe i kwaso-węglowe (sztuczne) są stosowane przy następujących cierpieniach: artrytyzm, reumatyzm, podagra, choroby kości i dzieci, choroby nerwowe i sercowe. —

Odjazd koleją ze stacji Toruń-Przedm. Odjazd ze Stawek do Torunia 7¹¹, 10³⁰, 13³³, 15³³, 16³⁰, 18³⁰, 20³⁰, 22³³. 7¹⁸, 8³³, 11¹³, 14¹¹, 15³⁸, 18⁰⁵, 20³⁰, 21⁰⁵, 23¹³. —

Składnica Zdrój-Czerniewice w Toruniu Raczyński (pod Arkadami) 1785

MATERIAŁY BIELSKIE

FABRYKI SUKNA
Gustaw Molenda i Syn

w jakości i cenie niedoścignione

STALE DUŻY WYBÓR MATERIAŁÓW DLA PAN I PANÓW

Grudziądz, ul. Mickiewicza 7.

ODDZIAŁY: Poznań, plac Ś-to Krzyżki, ul. 87 Grudziądz 12 — Bydgoszcz, Gdańska 11 — Toruń, Szeroka 19 — Gdynia, Świętojańska 18 — Gdańsk Kołbierz 18.

PRASA TO POTĘGA

BO JEDNO JEJ SŁOWO
MILJONÓW DOSIĘGA!

GDY PRZEZORNY KUPIEC
CHOC RAZ SIĘ OGŁOSI
TO PO CAŁYM ŚWIECIE
SWE IMIĘ ROZNOŚCI.

Na sprzedaż

nieruchomość
w leśnej Jani, pow. Starogard dawn. właśc. Gardzielski, składająca się z domu mieszkalnego jednopiętrowego, mieszczącego ubikację handlowe jak:
1. skład kolonialny
2. restaurację z wyszynkiem
3. skład blawatów
Jak i też do tego należące 2 pokoje mieszkanie z kuchnią, podwórzem i okolo 2 morgi roli. Zgłoszenia: **Fa Ewald Jahneke — Gniew, 3767**

Pokój
umeblowany od zaraz do wynajęcia. Gdańsk, Kohlenmarkt 12 III. 3764

GRUDZIĄDZ

Pielgi-plamy, wyrzuty
KREM I MYDŁO
NINON
dawniej Benegina
Puder Ninon jako konieczny dodatek nadaje cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość.
Cena kremu 1.75 zł.
mydła 1.30 zł.
205 pudru 1.00 zł.
Ogólny skład i wytwórnia
Apteka i Fryzjeria **pod Łabędziem**
Magistra **JANA STENCLA**
Grudziądz, Rynek 20, tel. 149

GDĄSK

Warsztat obuwia
na miarę i reperacyjny. Specjalność: zelówki niezdawiedzia. — Ceny przystępne, dobra praca.
FR. KOZNIK
mistrz szewski
Gdańsk, Pflefferstadt 60 auter. 3519Gdk

Jacht żaglowy
za 1/2 mtr. długości, zużurnienie 1.50 mtr., żagla 75 mkw., posiadający duże zalety nawigacyjne, z Królewcą tanio do sprzedania. 3763

Kirsbaum
Gdańsk, Holtzgasse 28.

Otworzyłem kancelarię adwokacką
w Toruniu, ul. Różana 5, tel. 2737

K. Kohnert
adwokat

3674Ck

Rowery,
radio-aparaty
maszyny do szycia
wszelkiego rodzaju naprawy (części zapasowe). — Udziela na spłatę i za Pożyczki Państwowe.

Firma **PAWEŁ ZIRME**
Pelplin - Pomorze 3770

PRZETARG.

1 czerwca o godz. 11-tej sprzedaje w przechowaniu u spedyt. Kulwickiego, ul. Łazienna przemysłowym przetargiem za gotówkę: 50 par bucików damskich.

(—) Brunon Duplicki, 3783
komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

OGŁOSZENIE.

Godziny Kasowe
W miesiącach letnich kasa czynna będzie aż do odwołania w celu wykupienia polewoń przywozu od godz. 8—12 przed poł.

Gdańsk, dnia 27 maja 1937 r. 3785
Gdańska Izba Handlu Zagranicznego.

Wpisy do Gimnazjum Kupieckiego Szkoły Handlowej
w Tczewie, ul. Wodna 8.

Sekretariat Gimnazjum Kupieckiego przyjmuje codziennie do dnia 16 czerwca br. od godz. 8 do 12 zgłoszenia nowych kandydatów do kl. I.

Warunki przyjęcia: 1) ukończenie co najmniej 6 klas szkoły powszechnej, 2) wpłata wpisowego 20,— zł., 3) zdanie egzaminu wstępnego (z języka polskiego, rachunków i geografii) w dniu 22 czerwca o godz. 8,30, 4) stwierdzenie przez lekarza szkolnego stanu zdrowia i zdolności do zawodu kupieckiego.

Bliższych informacji udziela sekretariat. Gimnazjum posiada pełne prawa państwowego gimnazjum ogólnie - kształcącego. 3789

MEBLE solidne, kupisz najkorzystniej wprost z fabryki
E. BRONIKOWSKI i Syn
Bydgoszcz, ul. Nakielecka 155. Telefon 81-58
(Kobrowy przystanek tramwaju Holfi Włozak) (7771)

Modne okulary i binokle
termometry, barometry, termoki, foto - artykuły w wielkim wyborze.
SPECJALNOŚĆ: okulary w/g recepty. 37-letnie doświadczenie daje rekojmie należytego wykon.

ZEISSA **St. Zakaszewski**
Bydgoszcz, Gdańska 9.

Tczew

Chiromantka
Grafologini z Wiednia przepowiada orzeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Przyjmuje także w niedzielę i święta. Tczew, ul. Szopka 34, parter lewo. 3636Tk

Maszyny dopisania różnych fabrykatów. Dogodne spłaty. 3604

W. Katarfias
Toruń. Tel. 1447

Ostatnia róża.



Domowe
naprawy
od ręki.



Zadzwoń
555 555 555
i po kłopotcie.

Luz!
To się naprawi!

STABILNE CENY PRĄDU

Kiedy i na jakich warunkach skorzystasz z naszej oferty „Fachowcy pod ręką Pakiet Premium” oraz usługi organizacji i pokrycia kosztów interwencji fachowców, poznasz w regulaminie i jego załącznikach, w warunkach ubezpieczenia Assistance Domowy pakiet Premium, świadczonego przez PZU SA. Dostępne są one na stronie energa.pl oraz w punktach sprzedaży Energi Obrót SA. Koszt połączenia według stawek Twojego operatora telefonicznego.

Galeria Sztuki Gdańskiej



Komitet Paryski a Sopot

Przez całą pierwszą połowę XX wieku, a i kilka dekad wcześniej, widziano w Paryżu stolicę światowego malarstwa. W Polsce opinie były różne, do odmiennego zdania przyznawały się dwie znaczące grupy artystów, byli to malarze wileńscy z kręgu Ludomira Ślendra i artyści warszawskiego Bractwa św. Łukasza. Cała pozostała większość obserwowała Paryż z wielkim namaszczeniem bowiem tam rodził się całkowicie nowy polski nurt malarski, owszem z korzeniami francuskimi, ale to dawało gwarancję jego blisko trzydziestoletniego trwania.

W odzyskanej państwowości polskiej miało to olbrzymie znaczenie, bowiem to nowe spojrzenie na malarstwo, z namaszczenia polskich władz powstawało pod okiem wielkiego fachowca europejskiej sztuki prof. Józefa Pankiewicza. Działalność Pankiewicza opisywana później przez jego ucznia Józefa Czapskiego już sama w sobie stanowi ważny fragment historii sztuki polskiej. Mowa oczywiście o sztuce koloryzmu. Na marginesie warto wspomnieć o wydanej w ostatnim czasie przez „Wydawnictwo Znak”, biografii Józefa Czapskiego autorstwa amerykańskiego pisarza i malarza Fryderyka Karpelesa. Ta znakomita publikacja zatytułowana „Prawie nic”. To prawie nic będące określeniem użytym przez Czapskiego wobec swojej sztuki przedradza się na stronach książki w prawie wszystko. Co w sposób niezmiernie interesujący przekazuje osoba spoza naszego kręgu kulturowego. W tej świetnej publikacji, autor wiele miejsca poświęca właśnie koloryzmowi, sztuce malarzy „Komitetu Paryskiego”. Sam Czapski uważał, że przywiezieni do Paryża polscy malarze stanowią grupę dobrze zapowiadających się twórców, formistów przelamujących prąd futuryzmu, kubizmu czy ekspresjonizmu. Rozpoczęły się zatem czasy malarstwa kolorystycznego.

Polskich źródeł tej estetyki należy szukać na początku XX wieku w Krakowie. Wtedy to po wielu latach pobytu na przemian w Madrycie, Paryżu, Krakowie, Saint-Tropez przyjechał z Paryża do Krakowa profesor Józef Pan-

kiewicz i w sezonie 1923/24 w założonej przez siebie Szkole Głównej Malarstwa rozpoczął wykłady dla blisko dwudziestu studentów. Wśród nich byli między innymi: Jan Cybis, Józef Czapski, Hanna Rudzka, Zygmunt Waliszewski, Józef Jarema. Jego wykłady oraz rozmowy o sztuce wywołały olbrzymie poruszenie, zainteresowanie i entuzjazm wśród studentów.

Powodzenie zajęć utwierdziło profesora w zamiarze założenia szkoły dla polskich studentów w Paryżu. Mając poparcie rektora krakowskiej Akademii, profesora Alfreda Szyszko-Bohusza, studenci Pankiewicza założyli tzw. „Komitet Paryski” i we wrześniu 1924 roku wyjechali do Francji. W Paryżu oczekiwał ich z wynajętym mieszkaniem i pracownią Jacek Puget. Po kilku miesiącach okazało się, że pieniędzy starczyło zaledwie na początek edukacji. Potrzebna była pomoc polskiej uczelni. Wśród studentów później związanych z uczelnią w Sopocie pojawili się: Janusz Strzałecki, Artur Nacht, Piotr Potworowski i Jan Cybis. 18 stycznia 1925 roku wystosowali oni pismo w sprawie zorganizowania w Paryżu pracowni pod kierunkiem profesorów krakowskiej Akademii. Pismo podpisali również: Józef Jarema, Zygmunt Waliszewski, Hanna Rudzka, Dorota Berlinerbraumówna, Maria Ritter, Janina Strzałecka, Józef Czapski, Seweryn Boraczok i Zofia Lipieńska*. Do paryskich studentów dołączyli inni; z „Komitetem Paryskim” związało się około 80 osób, wśród nich znalazło się również kilku młodych malarzy później



Józef Pankiewicz, Autoportret w swetrze 1933, olej, płótno, Biblioteka Polska w Paryżu, kolekcja Artystyczna Towarzystwa Historyczno-Literackiego, reprodukcja pochodzi z publikacji „Józef Pankiewicz życie i dzieło - Artyście w 140 rocznicę urodzin” 1866-1940, Muzeum Narodowe w Warszawie 2006

pracujących w Sopocie: Hanna Jasińska-Zuławska, Jacek Zuławski, Juliusz Studnicki i Stanisław Borysowski.

Funkcjonowanie paryskiej filii Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie stało się również możliwe dzięki finansowemu wsparciu zdolnego handlowca Stefana Laurysiewicza, polskiego delegata na kongres wiedeński i jego przyjaciół, między innymi Antoniego Potockiego.

Sami studenci włączali się w utrzymanie szkoły. Założyli nawet orkiestrę jazzową prowadzoną przez Józefa Jarema. Studenci imali się różnych sposobów, żeby utrzymać się w Paryżu. Janusz Strzałecki, późniejszy pierwszy dyrektor szkoły sopockiej, ilustrował kobiece periodyki modowe: „Voque” i „Femina”. Zasłynął jednak podczas zbierania funduszy na wyjazd do Francji, występując jako przeciwnik w zawodowej walce bokserskiej z profesjonalistą. Walka odbyła się na deskach teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie przed futurystyczną sztuką „Serce panny Agnieszki” Józefa Jaremy. Natomiast w innej sztuce „Napoleon w elektrowni” główną rolę zagrał Jan Cybis. Organizowali również bale kostiumo-

we. Jeden z nich spowodował popsucie się stosunków między profesorem, a studentami. Wskutek interwencji władz uczelni zabraniających Pankiewiczowi oficjalnej opieki nad studentami, wycofał się on z patronowania balowi, czym głęboko uraził swoich podopiecznych. Bal jednak się odbył, a na prośbę Misi Godebskiej-Sent, zaprzyjaźnionej z Pierrem Bonnardem, honorowy patronat objął Pablo Picasso i księżna Dolly Radziwiłł. Salę dekorowali Zygmunt Waliszewski i Piotr Potworowski, a w balu wzięli udział między innymi: Pierre Bonnard, Olga Boznańska, Constantin Brancusi, Jean Cocteau, Raoul Dufy, a także Dominik i Leon Radziwiłłowie oraz Salomon Rotschildt i Samuel Zborowski. Wydarzenie to miało miejsce 27 listopada 1925 roku i położyło się cieniem na wzajemnych stosunkach profesora i studentów.

Manifest artystyczny ogłosili kapiści dopiero po powrocie do Polski w 1931 roku, po zerwaniu z profesorem i podjęciu od podstaw samodzielnej pracy oraz sukcesach na wystawach w Paryżu i Genewie. W manifestie głosili, że „dzieło sztuki istnieje samo w sobie, jest odbiciem

przeżycia malarskiego artysty, a nie dokumentem podobieństwa”, zaś „kolor na płótnie powstaje przez zestawienie z innymi kolorami, a nie przez naśladowanie natury”**. Idee te stały u źródeł powstania na Wybrzeżu pierwszej wyższej uczelni artystycznej w Sopocie. Nie wiadomo jednak, jak potoczyłyby się losy gdyby nie wojna, bowiem za powrotem kapiści do Polski stał również Karol Stryjeński. Splot tych wydarzeń również miał wpływ na powstanie uczelni w Sopocie.

Rafał Malczewski we wspomnieniach pośmiertnych tak pisał o Stryjeńskim: „Bezpownotnie zginął wraz z nim ten twórczy entuzjazm i niepokój; bujny siew zmysłów, nieustanny pęd do kształtowania życia na coraz wyższym poziomie kulturalnym”***. Stryjeński był wówczas animatorem życia artystycznego w Polsce, a także współtwórcą Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie. Uważał, że nadszedł w kulturze polskiej czas na zmiany.

Kapiści stopniowo, na gruncie Związku Polskich Artystów Plastyków, taką zmianę przygotowywali. Chodziło również o objęcie pedago-

gicznych stanowisk na uczelniach plastycznych. Jednak ich włączenie się w politykę kulturalną kraju nastąpiło zbyt późno i wszelkie dążenia do reform przerwała wojna. Na przeciągające się reformy w kulturze polskiej miała również wpływ konfliktowa sytuacja między środowiskami artystycznymi w kraju. Kapiści, którzy w większości wywodzili się z krakowskiego środowiska artystycznego, zarzucali warszawskiej formacji artystycznej uprzywilejowanie w kontaktach z prominentnym środowiskiem politycznym Warszawy. Wśród postaci budzących wyjątkową niechęć byli: Władysław Skoczylas, Karol Tichy, Jan Gotard, Bolesław Cybis, Tadeusz Pruszkowski i jego uczniowie z tak zwanego Bractwa św. Łukasza, w większości wywodzący się z rosyjskich uczelni w Petersburgu i Odessie. Głównym zarzewiem konfliktu były odmienne postawy artystyczne. Malarze warszawscy mieli za nic szkołę kapistów, której podwaliny stworzyli impresjoniści, sami zaś wyznawali manierę „sosów” monachijskich, idee dawno zapomniane i martwe, choć poparte rzetelnym rzemiosłem malarskim.

Zatem przyjazd kapistów do Sopotu zaraz po zakończeniu wojny nie był tak całkowicie przypadkowy, okazał się jakąś logiczną kontynuacją przedwojennej polityki kulturalnej kraju. Uczelnia rozpoczęła zajęcia 15 października 1945 roku pod nazwą Instytutu Sztuk Plastycznych, w krótkim czasie przemianowanego na Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych w Gdańsku z siedzibą w Sopocie przy ulicy Obrońców Westerplatte 24.

Stanisław Seyfried

* Anna Mayer, „Filia Paryskiej Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie - w świetle materiałów archiwalnych”, ASP im. Jana Matejki w Krakowie, Kraków 2003

** „Wokół Kapizmu, okres paryski jego konsekwencje artystyczne”, Maria Gaflecka, PGS Sopot i MN w Gdańsku

*** Dorota Folga-Januszewska, „Rafał Malczewski i mity Zakopanego”, Olszanica 2006

Po pierwszej rundzie trudno o powody do zadowolenia. Podopieczni Mirosława Berlińskiego zaczęli znakomicie od pewnej wygranej w Gnieźnie. To rozbudziło apetyty. Kubel zminej wody przyszedł szybko, bo w drugiej kolejce gdańszczanie przegrali u siebie z Unią Tarnów. Z kolejnych czterech spotkań gdańska drużyna wygrała tylko jedno i na półmetku rywalizacji zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli. Pierwszą rundę gdańszczanie kończyli meczem w Łodzi. Do połowy zawodów wynik przechylał się raz w jedną, raz w drugą stronę. Gospodarze zadali dwa ciosy po 5:1 w wyścigach 9 i 10. Tych strat podopiecznym trenera Berlińskiego nie udało się odrobić, bo tak naprawdę dobrze punktowali tylko Jacob Thorssell i Mikkel Bech. Pozostali seniorzy zanotowali więcej wpadek niż udanych startów. Porażka 4 punktami daje sporo szansę gdańszczanom na zdobycie punktu bonusowego.

Łodzianie do Gdańska przyjadą bez Tobiasza Musielaka, którego zastąpi Hans Andersen i ze zmienionym zestawieniem par. Duńczyk pojedzie z Kaiem Huckenbeckiem, a Rafał Okoniewski z Rohanem Tungatem. Mirosław Berliński po porażce w Łodzi przed meczem w Gdańsku

Nie ma miejsca na błędy

Drużyny NICE 1. Ligi Żużlowej rozpoczynają rundę rewanżową. Zdunek Wybrzeże na swoim torze podejmie Orła Łódź. Początek meczu w sobotę o godz. 16.15.



Bardzo dobra postawa Jacoba Thorsbella (kask czerwony) nie uratowała gdańszczan od porażki w Łodzi

po raz kolejny zmienił układ par. Po raz pierwszy prowadzącym pierwszą parę będzie Mikkel Bech. Kto będzie jego partnerem? Decyzja zapadnie po treningach przed meczowymi, ale niewykluczone, że

szansę otrzyma Nowozelandczyk Bradley Wilson-Dean. W drugiej parze zestawieni zostali Krystian Pieszczyk i Kacper Gomólski. Obaj w tym sezonie jechali ze sobą 5 razy i bilans nie jest zbyt

optymistyczny - 1 remis i 4 porażki. Może na gdańskim torze się przełamają? Z juniorami w pierwszej części meczu będzie jeździł najlepszy w gdańskiej ekipie w Łodzi Jacob Thorssell.

- Orzeł Łódź 47**
9. Tobiasz Musielak 8 (3,1,3,1,0)
10. Rohan Tungate 10 (2*,3,2*,1*,2*)
11. Rafał Okoniewski 10 (1*,3,2*,3,1)
12. Kai Huckenbeck 6 (2,1,3,0)
13. Daniel Jeleniewski 10 (1,3,1,2,3)
14. Piotr Pióro 3 (2,0,1)
15. Kamil Kiełbasa 0 (0,0,0)

- Zdunek Wybrzeże Gdańsk 43**
1. Krystian Pieszczyk 5 (w,w,2*,0,2,1)
2. Jacob Thorssell 14 (1,2,3,3,3,2*)
3. Kacper Gomólski 4 (3,1*,0,-,d)
4. Adrian Cyfer 3 (0,2,1,-)
5. Mikkel Bech 11 (3,2,1,2*,3)
6. Denis Zieliński 3 (3,0,-)
7. Karol Żupiński 3 (1,2*,0,0)

Awizowane składy

Orzeł Łódź

- Hans Andersen
- Kai Huckenbeck
- Rafał Okoniewski
- Rohan Tungate
- Daniel Jeleniewski
- Piotr Pióro

Zdunek Wybrzeże Gdańsk

- Mikkel Bech
- Kacper Gomólski
- Jacob Thorssell
- Karol Żupiński
- Denis Zieliński

	6	8	+23
1. Arged Malesa TŻ Ostrovia	6	8	+23
2. PGG ROW Rybnik	6	8	+51
3. Unia Tarnów	5	6	+8
4. Car Gwarant Start Gniezno	5	6	-7
5. Orzeł Łódź	6	6	0
6. Zdunek Wybrzeże Gdańsk	6	4	-30
7. Lokomotiv Daugavpils	6	2	-45

Jeśli gdańszczanie chcą zachować szansę na jazdę w play off to muszą z Orłem wygrać i to z bonusem. Gdańszczanie nie mogą sobie

pozwolić na kolejną wpadkę. Nie ma miejsca na błędy.

Tomasz Łunkiewicz fot. Sławomir Żyłak

Wyłoniono mistrzów III edycji OMIDA Open

Zakończyła się rywalizacja w III edycji turnieju amatorów i weteranów OMIDA Open. Po 16 turniejach wyłoniono zwycięzców w kategoriach wiekowych do 45, +45, +60 oraz OPEN.

Podczas III edycji OMIDA Open rozegrano 16 turniejów. Do klasyfikacji końcowej zaliczane było 14 najlepszych wyników.

Najbardziej zacięta była rywalizacja w kategorii do 45 lat. W ostatnim turnieju zwyciężył Tomasz Konkel, ale trzeci był Tomasz Siudek dzięki czemu utrzymał pierwsze miejsce w klasyfikacji końcowej.

W kategorii +45 przed ostatnim turniejem tylko

wyjatkowo słaby występ lub absencja mogły odebrać końcowy triumf Zbigniewowi Kuziemkowskiemu. Tak się nie stało i pan Zbigniew utrzymał pierwsze miejsce.

Również w kategorii +60 przed ostatnią rundą zmagania lider Zbigniew Pietrzniak miał niezagrażoną pozycję. Pan Zbigniew wygrał 13 z 14 turniejów, w których wystąpił, a raz był drugi.

Także w kategorii OPEN przed ostatnim turniejem

wszystko było raczej jasne i ostatnia runda zmagania nie przyniosła zmian w czołowej trójce. Najlepszy okazał się Krzysztof Konkel.

Kategoria „do 45”

- Tomasz Siudek 1519
- Krzysztof Konkel 1512
- Mateusz Lange 1411

Kategoria „ponad 45”

- Zbigniew Kuziemkowski 1612
- Marek Andrzejczak 1567
- Witold Miklaszewski 1481

Kategoria „ponad 60”

- Zbigniew Pietrzniak 1675
- Bogdan Kwidziński 1625
- Mirosław Karczmarczyk 1527

Kategoria „OPEN”

- Krzysztof Konkel 1523
- Witold Miklaszewski 1479
- Tomasz Siudek 1465

Tomasz Łunkiewicz



Kategoria do 45



Kategoria +45



Kategoria +60



Kategoria OPEN



Sport szkolny z Energa

XIV Rodzinny Bieg Gdańszczan

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego zaprasza dzieci z rodzicami, rodziny, szkoły, a także całe dzielnice do wspólnej sportowej przygody już 8 czerwca! Bieg rozpocznie się o 10.00 z ulicy Szafarnia w Gdańsku, a potem trasa będzie wiodła przez kładkę na Motławie, a następnie uliczkami Głównego Miasta.

Wszyscy uczestnicy Rodzinnego Biegu Gdańszczan otrzymają pamiątkowe medale i atrakcyjne nagrody. Nagrodzone zostaną także najliczniej reprezentowane szkoły i dzielnice. Szczegółowe informacje znaleźć można w Regulaminie XIV Rodzinnego Biegu Gdańszczan.

Elektroniczne zapisy do biegu odbywają się: indywidualne na stronie: <https://zapisy.sts>, grupowe do 10 osób na stronie: <https://zapisy.sts-timing.pl/507-grupy/>. Ostateczny termin zapisów to 04.06.2019 r. Limit startujących to 1500 osób.

Odbiór pakietów startowych jest możliwy w dniach

6 i 7 czerwca 2019 r. w godzinach 8:00 – 15:00 i 17:00 – 19:00 w Biurze Biegu w Gdańskim Zespole Schronisk i Sportu Szkolnego, Al. Grun-

waldzka 244, 80-314 Gdańsk. Więcej o biegu i elektronicznych zapisach na: gokf.gda.pl



Pływacki Test Coopera

W dniach 6 -11 maja nauczyciele Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego zorganizowali na gdańskich pływalniach Test Coopera.

Próba polegała na przepłynięciu jak najdłuższego dystansu w ciągu 12 minut. Zawody zostały przeprowadzone w następujących placówkach oświatowych: Zespole Szkolno - Przedшкоlnym nr 1, Zespole Szkół Energetycznych, Szkole Podstawowej nr 42 i XV Liceum Ogólnokształcącym. Każdy uczestnik startował w swojej

grupie w miejscu uczęszczania na zajęcia.

Jak zwykle podczas zawodów pływackich uczestnikom towarzyszyła zacięta rywalizacja. Wszyscy uczestnicy dali z siebie maksimum możliwości, a w nagrodę po zakończeniu wyścigów otrzymali oni pamiątkowe dyplomy zawierające między innymi uzyskany wynik, oraz

plakietkę „Jestem Mistrzem”. Zwycięzca w każdej grupie otrzymał czepek z logo Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego.

źródło GOKF
fot. Wojciech Czubaszek



Licealiada w Lekkoatletyce

24 maja Gdański Stadion lekkoatletyczny gościł uczestników Gdańskiej Licealiady w Lekkoatletyce. Na starcie zawodów stanęło 8 drużyn żeńskich i 12 męskich, które wystartowały w 12 konkurencjach lekkoatletycznych.

Biegi krótkie, długie, skok w dal, skok wzwyż, pchnięcie kulą. W sumie rozdano komplety medali w 14 konkurencjach. Po zakończeniu każdej z nich czołowe „trójki” uhonorowano medalami. Podsumowano również klasyfikację drużynową zarówno dziewcząt, jak i chłopców.

W klasyfikacji dziewcząt pierwsze miejsce zajęły reprezentantki II Liceum Ogólnokształcącego zdobywając 600 punktów. Srebrne medale przypadły w udziale uczennicom V Liceum Ogólnokształcącego. Na najniższym stopniu podium stanę-

ły dziewczęta z XII Liceum Ogólnokształcącego

Wśród chłopców bezkonkurencyjni byli uczniowie XII Liceum Ogólnokształcącego, którzy zdobyli 799 punktów. Na drugim miejscu uplasowali się uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego, a brązowe medale zawisły na szyjach reprezentantów VIII Liceum Ogólnokształcącego.

Klasyfikacja chłopców:

1. XII LO 799 pkt.
2. II LO 687 pkt.
3. VIII LO 670 pkt.
4. V LO 660 pkt.
5. IX LO 503 pkt.
6. XIX LO 439 pkt.

7. VII LO 396 pkt.
8. XXIV LO 342 pkt.
9. XV LO 281 pkt.
10. III LO 265 pkt.
11. OSS 130 pkt.

Klasyfikacja dziewcząt:

1. II LO 600 pkt.
2. V LO- 499 pkt.
3. XII- 364 pkt.
4. III LO – 325 pkt.
5. XXIV LO- 257 pkt.
6. XIX LO - 237 pkt.
7. OSS – 171 pkt.
8. VII LO - 141 pkt.

TŁ
fot. Wojciech Czubaszek

